

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włosciański!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 280.—  
bez odnośnienia " 260.—  
Na prowincji miesięcz. " 290.—  
Zagranicą " 300.—

Ceny ogłoszeń:  
w tekście (przed kron.) Mk. 45  
Nekrologi " 25  
zwyyczajne " 20  
drobne za jeden wyraz " 8  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)  
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.  
Fantazyjne i firm zagran. o 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

# Bez wyjścia.

# Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Paryż, 12 sierpnia (E. E.). 12 sierpnia, godzina 1-sza po południu. Rada Najwyższa odbyła dzisiaj nieoczekiwane posiedzenie o godzinie 11-ej przed południem. Na propozycję Lloyd George'a, któremu uprzednio udało się zdobyć zgodę delegacji włoskiej i japońskiej, rozstrzygnięcie zagadnienia górnośląskiego przekazane zostało do decyzji Rady Ligi Narodów według ustępu drugiego art. 11 traktatu wersalskiego. Lloyd George w południe wyjechał do Londynu. Minister Curzon i delegacja angielska pozostali w Paryżu. Rada Najwyższa prowadzi będzie obrady w dalszym ciągu.

(Ustęp przytoczony Traktatu głosi, że każdy członek Ligi Narodów ma prawo zwrócić uwagę zgromadzenia lub Rady Ligi Narodów na wszelką okoliczność, mogącą zaszkodzić stosunkom międzynarodowym i grożąca w ten sposób zakłóceniem pokoju lub porozumienia pomiędzy narodami, od których pokój zależy).

dać, jak w dali robotnik polski nadal haruje pod jarzmem niemieckim dla kapitału niemiecko-angielskiego.

Obrady przybrały istotnie formy groteskowe. Sprawa kolei wysunęła się wogóle na plan pierwszy, jakgdyby tu szło o spór komunistyczny i o podział przedsiębiorstwa transportowego. Teren sporny podzielono na kwadranty, niby tort, i zastanawiano się, ile kawalców ma spożyć każda ze stron. A w końcu okazało się, że Anglia jednakże obstaje przy niepodzielności „trójkąta“.

Nie znamy jeszcze wszystkich motywów i sprężyn działania delegacji ang. Nie trzeba jednak sądzić, że tu tylko Lloyd George osobiście był zaangażowany. Anglia w olbrzymiej swej większości podziela stanowisko Lloyd George'a w sprawie śląskiej i smutny ten fakt sprawia, że napięcie angielsko-francuskie staje się coraz więcej napięciem stosunków między obu narodami.

Ale zaprzeczyc się nie da, że lwia część winy za obecny stan rzeczy ponosi Lloyd George. Jego dziełem jest plebiscyt śląski, jego dziełem dopuszczenie „emigrantów“ niemieckich do głosowania, jego to sławetna mowa z 18-go maja była wodą na młyn uroszczeń niemieckich i wzmacniała butę niemiecką.

I oto obecnie, gdy własną ręką nagromadził tyle trudności, z których wyjścia znaleźć nie może, Lloyd George odjechał sobie do Londynu, przekazując cały ciężar Radzie Ligi Narodów.

Ach, ta Rada! Kto, jak kto, ale Polska miała już sposobność gruntownie z nią się zaznajomić. Dość wymienił słowa Gdańsk i Wilno, aby domyśleć się, czego możemy się spodziewać od niej w sprawie śląskiej.

Cóż oznacza to postanowienie Rady Najwyższej? Oznacza ono kompromitację zupełną Rady, oznacza, że Rada nie jest w stanie rozwiązać zagadnień, do których została powołana i które niejako sama wywołała.

Oznacza ono dalej, że sprawa śląska będzie nadal w zawieszaniu, że lud śląski nadal będzie cierpił, zwątpiwszy zupełnie o sprawiedliwym rozstrzygnięciu, że Śląsk nadal będzie ogniskiem niepokoju, bezładu, anarchii.

Oznacza ono, zwłaszcza dla Polski, fatalne przewlekanie stanu niepewności, ogromnie szkodliwej dla rozwoju kraju naszego pod względem gospodarczym i finansowym.

I cóż przyszłość przyniesie? Oddanie sprawy w ręce Ligi jest tylko środkiem do dalszego przewlekania tej sprawy, a nie jej rozwiązania. Zresztą, na zasadzie traktatu pokojowego, decyzja ostateczna należy do Rady Najwyższej.

Położenie, doprawdy, bez wyjścia. A doprowadziła do tego krótkowzroczna polityka Ententy, pełna chwiejności, sprzeczności i wprost bezmyślności, konsekwentnie uprawiana od czasu zebrania się na konferencję pokojową.

Sprawa Górnego Śląska na Radzie Najwyższej. — Polska, jako prawdziwy sprzymierzeniec. — Przyszłość Górnego Śląska w świetle prasy francuskiej i angielskiej. — Apel Ligi narodów o utrzymanie pokoju. — Korespondencja z Warszawy do „Populaire'a“. — Andre Pierre o XVIII-ym Kongresie P. P. S.

Targi się już rozpoczęły: Anglicy, Francuzi, Włosi, Japończycy, a niezawodnie w ostatniej instancji i Amerykanie — postanowić mają o losie Śląska. Polska podobno należy do sprzymierzeńców Ententy. „Podobnie“, bo gdyby przynierze to odpowiadało w istocie treści tykołrotnych urzędowych o-nuncjacji Ententy, Polska powinna była mieć w tych obradach przynajmniej głos doradczy. Urzędowi przedstawiciele Polski, jak i delegaci Śląska, mogą się tylko starać o łaskawe posłuchanie u dygnitarzy, mających stanowić o losie Śląska. Nawet Belgia była pod tym względem szczęśliwszą. Prawdą, że Belgia od początku stanęła po stronie Francji — i stąd ten jej przywilej, osobistego występowania w obronie swojej sprawy — nie wytrzymał krytyki. Z chwałą, gdy Polska weszła w orbitę państw sprzymierzonych, to wszelkie dawne oskarżenia powinny były upaść. Rząd francuski, rozumiejący znaczenie Polski dla Francji — szkoda, że o powyższem jednak zapomniał. Zachodzi wielkie pytanie, czy nasza potulna dyplomacja wysunęła to żądanie? Sądząc z jej przysłówkowej lekkości i niezdarności — należy o tem wątpić. Polska dyplomacja, tak jak i zwykły śmiertelny skazany jest dziś na to, by o przebiegu spraw dowiadywać się z łaskawie jej udzielonych informacji, lub z gazet.

Nieobecność Polski na obradach wygląda tem dziwniej, że wszyscy uważają, iż Górny Śląsk ma ważne znaczenie dla pokoju świata. „Matin“ najwyraźniej ze wszystkich pism burżuazyjnych, wypominając Lloyd George'owi wrogi stosunek do Francji, groźnej konkurentki Anglii w Europie i Azji, uzależnia od rozstrzygnięcia sporu wzajemny stosunek francusko-angielski. Anglia, rywalizując z Francją, a nie obawiając się Niemiec, wyraźnie, jak mówi „Matin“, popiera Niemcy przeciw Francji. Poważny, lecz nie poważany „Temps“ — pływa, szukając matlochmienia i pomimo wymówek, czynionych Anglii, dla zachowania z nią stosunków przyjaznych gotów jest na pewne kosztem Śląska poświęcenia. Jeżeli taka jest orientacja rządowa, to tymczasowo los Górnego Śląska zazdrości nie jest godzien.

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że pewni francuscy kapitaliści są zainteresowani w nieprzychylnym dla nas rozstrzygnięciu kwestii. Były minister Lefebvre, krytykując projekt oddania Górnego Śląska pod zarząd komisji międzysojuszniczej, pisze, że to jest po myśli kapitalizmu francusko-niemiecko-angielsko-włoskiego. Taki faktorski dziennikarz Philippe Millet z „Petit Parisien“ i „Paris Midi“, który z renegatem Hervé zawsze coś dla zgody z Anglią ze Śląska Niemcom poświęca, jest jednocześnie korespondentem paryskim angielskiego „Observer“, który ku radości komunisty Paul Louis z „Humanité“ (a dawnego współpracownika „Petit Parisien“) zupełnie kwituje Polskę z Górnego Śląska.

Renegat Hervé — ach, jakże to był ulubieniec endecków — cylicznie, w swoim burcowym organie „Victoire“ pisze: „Ale Lloyd George i Briand są wielkimi politykami i oni już zdecydowali większe i trudniejsze sprawy (jakie?!), a więc dla kilkudziesięciu kwadratowych kilometrów na Górnym Śląsku, żeby nie wiem jaka była ich wartość, nie będą się zabawiali w naruszanie fundamentów sojuszu angielsko-francuskiego.“ Stary renegat zapomina, że może nastąpić prędzej czy później „zabawa“ na Górnym

Śląsku, jeżeli rząd francuski pójdzie za głosem handlarzy i ich faktorów.

Niemają zajmując się prasa możliwością, czy też niemożliwością podziału zagłębia śląskiego. Pan Eugeniusz Lautier zaznacza w „L'homme libre“, że nie można oddzielić Rybnika i Pszczyny od całego zagłębia, a zresztą ludność polska gwałtownie protestuje przeciw stałozwanym lub pogwałconym rezultatom plebiscytu. Zagłębie przemysłowe jest bardziej zaawansowane w rozwoju ekonomicznym, ale z Pszczyny i Rybnika fabryki celulazowe niezbędne siły robocze. Te dwa obszary, pozornie rolnicze, ściśle współpracują, by podnieść wartość całego zagłębia, mają więc do niego prawo, będąc jego rezerwuarem. Wszystko się zatem składa, by oddać Polsce całe południe Śląska, wraz z zagłębem przemysłowym. Przemawia za tem wielkość plebiscytowa, sytuacja geograficzna, solidarność ekonomiczna i społeczna, oraz względy strategiczne. „Trudno zrozumieć“, mówi pan Lautier, „zawziętość p. Lloyd George'a, który jednak dzięki swym ciągłym żądaniom na wszystkich konferencjach zdołał osiągnąć to, że kwestia, która już raz była uregulowana za wspólną zgodą, stała się jabłkiem niezgody dla Ententy francusko-angielskiej“.

Pan Lautier niezawodnie przypomina sobie ten moment, kiedy na obradach Czterech, Clemenceau wbrew Wilsonowi, zgodził się na poświęcenie Niemcom — Śląska.

Niemcy wszelkimi siłami starają się przeforsować korzystną dla siebie decyzję i mają już gotową broszurę w języku angielskim p. t. „The third Rising in Upper-Silesia May-June 1921“ (Trzecie powstanie na Górnym Śląsku w maju i czerwcu 1921) w której starają się wykazać, że powstanie było przygotowane przez Polaków i Francuzów. Reklamę temu pamfletowi nobi już „Daily Chronicle“. Dotychczas nie ukazał się on jeszcze, gdyż ambasador niemiecki w Londynie, p. Sihamer, uważa, że powinien być uzupełniony. Pan René Lefebvre zapytuje się dziś w „Journalu“: „Jeżeli Niemcy za pomocą stałozowanych dokumentów i fotografii już teraz się tak zachowują na Górnym Śląsku, licząc na wpływy angielskie, cóż dopiero będzie później kiedy już nieczego nie będą oczekiwali“.

Niemcy zdając sobie sprawę z wpływu, jakie wywarło powstanie górnośląskie na ludy zagranicą, odawna prowadzą odpowiednią propagandę, oskarżając p. Korfante'go i generała Le Ronda. Angielska prasa pana Lloyd George'a i komunistę, w rodzaju p. Paul Louis, chętnie ucha tej insynuacji nadstawiali.

Grumbach w „Populaire“, obawia się tak, jak i „Daily Chronicle“, że bez względu na to jaka decyzja zapadnie, szowinizm ze strony polskiej i niemieckiej będzie pobudzony w sposób niebezpieczny dla pokoju i zgadza się z angielskim publicystą, że stan Europy będzie przypominał czasy z r. 1914. Tow. Grumbach powiada, że postulaty polityczne i ekonomiczne Europy z r. 1921, podobne są do tych z r. 1914 i kwestie takie jak Górny Śląsk, stają się źródłem trudności nieprzewidywalnych.

My na to mamy jedną odpowiedź: czy górnicy i hutnicy Górny Śląsk jest polskim? Badania tow. Caussy, pomimo jego wielu zastrzeżeń, powinny być przekonane tow. Grumbacha i jego towarzyszy, że jest on polskim i że plebiscyt (słowa tow. Caussy) „raczej korzystnym był dla ludności polskiej“ co zaś do powstania, to, według niemieckich tow. Lede-

bonia i braci Friedlander, było ono zupełnie naturalne...

Gdyby socjalistyczny i syndykalistyczny proletariąt nie przepolitykował się...

Żądaniem byłoby, aby Liga Narodów była „Liga Narodów”...

„New-York-Herald” zapytuje się, czy Polacy i Niemcy zgodzą się na te decyzje...

Jedna „Information” jest w pogodnym i spokojnym nastroju...

„Zolnierz Korfantego przy pracy” - oto tytuł korespondencji...

Nie jesteśmy zwolennikami polityki p. Korfantego...

Tak pisane korespondencje przystoju „Humanité”...

„Populaire” podał wiadomość o przebiegu Zjazdu P. P. S. W. numerze z d. 4 b. m.

4 sierpnia 1921 r.

Zbliżka i z daleka.

PIASKI RUCHOME CZY WODY STOJĄCE?

Niekiedy zjedzie się nas kilku czy kilkunastu z różnych części kraju...

I to, co wiemy i co mówimy o życiu prowincjonalnym...

myka się nad życiem zastygłym. nabył nico Herkulanum i Pompei...

I starsze i bardziej od naszego kulturalne społeczeństwa...

Niemca u nas hipertrofię stolicy, ale są piaski ruchome prowincji...

Na prowincji każda kooperatywa robotnicza...

Prześladowanie komunistów w Jugostawii.

W skład Jugostawii wchodzi m. i. Macedonja, Albanja, Czarnogóra...

Przy wyborach do parlamentu jugoslawijskiego przeszło 58 komunistów...

Ustawa ta nazywa się „ustawą dla obrony państwa”...

Art. temu podlegają nietylko bezpośrednio winowajcy...

Ustawa pozwala zrównać z ziemią siedzi-

wego. Każdy związek zawodowy powinien być kładą słoneczną...

Słynny socjalista niemiecki, Edward Bernstein, opowiadał...

Przyrzekliśmy sobie na kongresie pracować dla powiększenia...

Henryk Besmecki.

JULJAN MILKO. VENUS. Do szpitala połowego nr. 712, umieszczonego w opuszczonym pałacu...

Nie na długo to jednak pomogło, gdyż świeże transporty wciąż nadchodziły. Słódzkiego dnia szpital był przepelniony...

Sonecki nie mógł jakoś usnąć. Chciał spać na prawym boku, ale w żaden sposób nie mógł ułożyć wygodnie ramionę nogi...

zaczął znów pełzać. Jakoś szczęśliwie udało mu się przesunąć koło drugiego śpiącego...







